
Archiwum

Maria Dąbrowska – Stanisław Stempowski. Z listów 1941-1950

Ewa Głębigicka

TEKSTY DRUGIE 2017, NR 2, S. 418–442

DOI: 10.18318/td.2017.2.23

Korespondencja Marii Dąbrowskiej i Stanisława Stempowskiego z lat 1924-1952 liczy ponad 1030 listów. Jest to drugi co do wielkości zespół epistolograficzny związany z autorką *Noce i dni* – pierwszeństwo ma niewydany nadal zbiór korespondencji z Anną Kowalską, liczący 3170 listów z lat 1940-1964. Z perspektywy badań historycznoliterackich i rangi świadectwa epoki oraz życia prywatnego pisarki oba zespoły listów należy traktować na równi z jej *Dziennikami*.

Zespół epistolarny Dąbrowska–Stempowski dzieli się na trzy wyraziste bloki; stosunkowo liczne są listy z lat 1924-1939 (395), niewiele jest z okresu wojny i okupacji, gdy korespondenci unikali zbyt częstych wyjazdów (58), okres powojenny liczy aż 583 listy, a jego obszerność wiąże się z częstymi podróżami pisarki do Wrocławia, gdzie po wojnie zamieszkała przyjaciółka Dąbrowskiej – Anna Kowalska.

Korespondencja Dąbrowskiej i Stempowskiego jest niezwykłym świadectwem ich życia osobistego. Listy Dąbrowskiej zawierają także cenne dla badaczy

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS2/03285.

Maria Dąbrowska

(1889-1965), pisarka, eseistka, autorka tetralogii *Noce i dni*, tomów opowiadań i *Dzienników 1914-1965*, tłumaczka. Przed wojną występowała przeciw ograniczeniu swobód obywatelskich i metodom stosowanym wobec więźniów politycznych, w 1964 była sygnatariuszką *Listu 34*.

Stanisław

Stempowski (1870-1952), ojciec Jerzego, członek redakcji „Prawdy” i „Ogniska”, sympatyk socjalizmu, czynny w Warszawskim Kole Oświaty Robotniczej, pisarz, bibliotekarz w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, przed 1939 współredaktor pamiętników chłopów i bezrobotnych, wolnomularz, autor *Pamiętników 1870-1914*.

wypowiedzi i relacje na temat jej twórczości. Komentarze obojga korespondentów dotyczące bieżących wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych intrygują i zadziwiają celnością. Jest to też relacja o uczuciowym związku dwóch niezwykłych osobowości i – osobistości życia społecznego.

Spędzili ze sobą ćwierć wieku, Stanisław zmarł na rękach Marii w 1952 roku. Zawdzięczała mu wiele: wsparcie psychiczne po przedwczesnej śmierci męża, Mariana Dąbrowskiego, bezwarunkowe oddanie i miłość, a także – co miało widoczny wpływ na jej dokonania literackie – trudną do przecenienia pomoc w pracy twórczej jako pierwszego, wymagającego czytelnika jej prac literackich i publicystycznych, doradcy, redaktora i korektora. Po wojnie, gdy pisarka wiele czasu spędzała we Wrocławiu, Stempowski był strażnikiem miru domowego, organizatorem życia rodzinnego, opiekunem mieszkającego na Polnej bratanka pisarki, a nade wszystko pośrednikiem między Dąbrowską a instytucjami życia literackiego i kulturalnego oraz krytycznym komentatorem otaczającej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Ton listów powojennych różni się od timbre'u korespondencji sprzed 1939 roku, na co bez wątpienia miało wpływ uwikłanie się Dąbrowskiej w trwały związek uczuciowy z Kowalską, jej odsunięcie się emocjonalne od Stempowskiego i przyznanie mu roli szanowanego, ale nieco trudnego w pożyciu przyjaciela i rezydenta zarazem. Obserwujemy więc poza wszystkim także swoistą grę emocji, w której nowe uczucie staje w zawody z przywiązaniem, szacunkiem i lojalnością.

„Bardzo Ci wdzięczny jestem za Twoje listy, kiedyś zrobisz z nich piękną rzecz, bo wrócę do Ciebie po mojej śmierci” – napisał Stempowski do towarzyszki życia w 1933 roku. Dąbrowska myślała o publikacji swoich listów; jesienią 1944 i wiosną 1945, gdy po upadku powstania warszawskiego mieszkała w Dąbrowie Zduńskiej, przepisywała korespondencję z mężem i Stanisławem Stempowskim, dokonując w wielu wypadkach istotnych zmian redakcyjnych – jakby sposobiąc je do druku. W wydanej w 2005 roku edycji korespondencji z Marianem Dąbrowskim zatytułowanej *Ich noce i dni* wszystkie te zabiegi zostały odnotowane w przypisach. Podobne rozwiązanie zastosowano w przygotowanej do publikacji korespondencji ze Stanisławem Stempowskim, z której pochodzą przytoczone niżej listy.

Zbiór listów Maria Dąbrowska – Stanisław Stempowski jest lekturą niezwykłą, w której drobiazgi życia codziennego rodziny, jej skrywane problemy i dramaty przeplatają się z relacjami i ocenami spraw wielkiej polityki, literatury i sztuki.

Listy

Stanisław Stempowski

[Cegłów] 29 VI [19]41 niedziela

Droga Pani,

Wysłałem stąd na czwarty dzień po przyjeździe (21 bm.)¹ list, a potem 25 bm. kartę, ten więc list jest trzecią wiadomością ode mnie; otrzymałem zaś od Pani kartę z 23 VI, tj. nazajutrz po wybuchu wojny bolszewickiej. Jest mi tu b[ardzo] dobrze, gospodarze oboje mili i o mnie bardzo dbający, Pani Halina despotycznie karci mnie pięć razy dziennie. Chleba jest pod dostatkiem, kartofle są jeszcze i nabiał, sałaty i szczypiorku, i czosnku w bród. Dom nieduży stoi na uboczu od szosy, o 1/2 km biegnie tor kolejowy, po którym bez ustanku pędzą w jedną i drugą stronę nieskończenie długie pociągi, napełniając szumem powietrze. Jednocześnie od brzasku do późnej nocy ciągną z zachodu na wschód nisko i z przeraźliwym łoskotem czarne żelazne ptaki. Od szosy zaś, oddalonej o kilometr, a równoległej do toru, hurkotały do niedawna dzień i noc ciężkie pojazdy, wciąż na wschód². A pomimo tego nieustannego warkotu i huku żyliśmy jak ów młynarz, którego budzi cisza. Kwitnące żyta i koniczyny, zapach koszonych łąk, głos kukulek z pobliskiego lasu, skowroncze trele spływające z nieba, a nade wszystko morze zieleni pod błękitną kopułą, zdobną w barokowe kędziorki obłoków napełniały człowieka błogim ukojeniem i ufnością, równoznacznymi z ciszą.

Nie zmaćliły naszego trybu życia i tej ciszy wewnętrznej nagle i nowe odgłosy, dolatujące z południa, ze wschodu i z północy jednocześnie, które nam później, po południu, wyjaśniło urzędowe zawiadomienie o rozpoczęciu wojny. Byłem pewien, że ta nowa wojna szybko odsunie się od nas w głąb na wschód i że nie ma powodu do zmiany trybu życia codziennego. Odgłosy jednak nie ustawały prawie dotąd, co świadczyłoby, że jednak z tym tałatajstwem moskiewskim sprawa nie jest tak łatwa, jak się nam wszystkim zdawało.

1 Stempowski wyjechał na odpoczynek do mieszkających w Cegłowie w Lubelskiem przyjaciół, Juliana i Haliny Grobelnych. Julian Grobelny (1893-1944), działacz socjalistyczny i społeczny, uczestnik powstań śląskich, członek PPS, pierwszy przewodniczący Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Odznaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Od około 1935 r. mieszkał wraz z żoną Heleną z domu Adamowicz w Cegłowie w powiecie mińskim, gdzie po zakończeniu pracy zawodowej w łódzkim magistracie, a zagrożony gruźlicą, kupił małe gospodarstwo wiejskie.

2 22 czerwca 1941 r. nastąpił atak III Rzeszy na Związek Radziecki (tzw. plan Barbarossa).

Nie wiem, jak Wy tam przeżywacie tę wojnę?

Czuję wciąż wyrzuty sumienia, że pozostawiłem Was w biedzie i sam opływam w ciszę i dostatek. Jestem już tu dwunasty dzień i czas pomyśleć o powrocie, którego nie tak znów łatwo dokonać. O kolei nie ma co myśleć, bo można w ścisiku przesiedzieć na jakiejś stacji noc całą na bocznym torze, a drogi powinno być na parę godzin. Wagony przepełnione spekulantami brutalnie zachowującymi się. Auto, które mnie przywiozło, nie zgłasza się już, może już nie istnieje nawet. Gospodarz obiecuje, że mi ułatwi powrót, ale teraz nie pozwala o tym myśleć. Tymczasem ja muszę być na 7 lipca w Warsz[awie], żeby odebrać dla Flory³ zapomogę, wciąż myślę, że ona tam wobec drożyzny musi strasznie biedować. Czy widuje Pani kogo stamtąd? Może proszę dać Jej mój adres: Julian Gr[obelny] i stacja [nazwa przekreślona] jestem tu nawet zameldowany na czasowo, ale w domu nie trzeba wymeldowywać przecie. Tu mówią, że w Warsz[awie] wszystko staniało, czy to prawda? Tutaj słonina jest do 70 zł, a masło – 60! Właściwie nic kupić nie można i nie wiem, czym ludzie szmuglują, że napchane są nimi pociągi! Pani Halina opowie Pani, o ile będzie pytana, o moim tu życiu. Gdyby się okazało, że mój przyjazd jest zaraz konieczny, proszę napisać, i w ogóle wolę list od ustnej relacji, która jest zawsze nieścisła. P. Halina jedzie na jeden dzień i nazajutrz wraca, będzie Pani miała czas na napisanie. Pisanie tu nie idzie mi sporo, leżę bowiem dużo na powietrzu i po trosze dłubię coś w ogródku, opaliłem się na czarno, aż mi wstyd, chociaż słońca unikam. Piszę jednocześnie do p. Tadeusza⁴, zapraszając go do przyjazdu, myślę, że ułatwiłoby to nam obydwu powrót, a jego bliżej bym poznał. Mam też wyrzuty, że porzuciłem niezakończoną sprawę dziedzictwa Krzywego⁵.

Wciąż myślę, jak wygląda balada [?] (bezludna) beze mnie. Czy Ludwik⁶ gości Panią? Kto myje rano filiżanki? Kto pilnuje domu? Ale-ale: wszak

3 Żona Stempowskiego, Maria ze Stempowskich Stempowska w czasie okupacji przebywała, razem z córkami Jerzego Stempowskiego, w mieszkaniu Mieczysława Rettingera przy ul. Flory 1 w Warszawie. Stempowski systematycznie wspomagał ją finansowo.

4 Tadeusz Szturm de Sztrem (1892-1968), ekonomista i statystyk; w okresie międzywojennym pracownik GUS, współpracownik Instytutu Gospodarstwa Społecznego i inicjator wielu podejmowanych tam badań. Należał do grupy przyjaciół Ludwika Krzywickiego, która opiekowała się nim po tym, jak został ciężko ranny w czasie bombardowania Warszawy w 1939 r. Po wojnie zajmował się sprawą wydania dzieł Krzywickiego.

5 Mowa o spuściźnie po Krzywickim, którą opiekował się Stempowski.

6 Ulubiona sofa Stempowskiego.

rozpoczęły się w szkołach wakacje! Czy i kiedy dzieci⁷ wyjeżdżają do Heli⁸? W takim razie Pani pozostałaby sama. Chciałbym więc wrócić koniecznie. Proszę o wszystkim szczerze mi napisać. Trzymam się zdrowo i już wypocząłem. Całuję ręce, wszystkich pozdrawiam.

St.

[Dopisek na marginesie ołówkiem:] Ważne: Jeżeli pani będzie pisać do mnie przez okazję, proszę bez adresu i nazwisk.

[List bez koperty; rękopis] – Muz. Lit., sygn. 2071, t. IV, k. 20.

Maria Dąbrowska

Lwów 22 XI [19]41

Kochanie,

Nie ruszając się z miejsca przez półtora roku, oczywiście wyjechałam w najbardziej nieodpowiednim momencie⁹, mam prawdziwego pecha do więźnięcia we Lwowie. Ale dobrze przynajmniej, że w związku z tymi

-
- 7 W czasie okupacji z Dąbrowską mieszkali dzieci jej brata, Bogumiła Szumskiego (który w tym czasie służył w 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka w Anglii) i Łucji z domu Sahanek: Gabriela, zamężna Lipka (1929-1981) i Jerzy (ur. 1932).
- 8 Helena Hepke z domu Szumska (1891-1969), najmłodsza siostra M. Dąbrowskiej. Była pierwowzorem Emilki w *Nocach i dniach*. W 1913 r. wyszła za mąż za Stanisława Hepke, administratora majątków ziemskich. W czasie okupacji mieszkali w Woli Osowińskiej w Lubelskiem.
- 9 W dniach 8-10 listopada 1941 r. Dąbrowska uczestniczyła w Okręgowym Zjeździe Spółdzielczym „Społem”, skąd 11 listopada 1941 wyjechała do Lwowa, by zabrać stamtąd pozostawione w 1939 swoje osobiste rzeczy i spotkać się ze Stanisławą Blumenfeldową oraz Anną i Jerzym Kowalskimi. Przebywała tam dłużej, niż planowała, do około 25 listopada, ponieważ okupanci wstrzymali czasowo możliwości cywilnego ruchu kolejowego. W drodze powrotnej spotkała ciężarówkę Społem, co ułatwiło jej bezpieczny powrót do domu. W *Dziennikach* Dąbrowska pisała: „W ubiegły piątek wróciłam po trzytygodniowym pobycie we Lwowie i odbyciu okrężnej podróży Warszawa – Kraków – Rzeszów – Lwów – Lublin – Warszawa. Do Lublina przyjechałam ciężarówką «Społem». Widziałam się na koniec ze Stasią – co dzień, ale zawsze krótko – na ulicy, w cukierni, w biurze, u Anny. Byłam z nią dwa dni w Ponikwie. Mieszkałam u Anny. Rozluźnienie przyjaźni ze Stasią, zacieśnienie przyjaźni z Anną” – M. Dąbrowska *Dzienniki 1914-1965*, pierwsze pełne wydanie w 13 tomach pod kierunkiem T. Drewnowskiego, t. 4: 1937-1941, Warszawa 2009, s. 225-226 (zapis z 1 XII 1941); dalej skrót Dz. z podaniem daty dziennej. Blumenfeldowa była pierwszą osobą, która wprowadziła Dąbrowską w świat uczuć homoseksualnych.

wszystkimi okolicznościami nie wywiozłam na wieś Jurka¹⁰. Okazuje się, że teraz trzeba siedzieć w domu i razem. Nie martw się i nie niepokój, przecież jakoś się wydostanę. Moi spółdzielcy okazali się wprawdzie bałwanami. Wczoraj było stąd auto osobowe „Społem” z Siedlec do samej Warszawy. Mogłabym być już w domu i zabrać od Anny¹¹ wszystkie swoje rzeczy. Tymczasem ponieważ dwa dni przedtem powiedziałam im, że mam okazję wyjazdu (była taka i też jak fatamorgana znikła), więc nie raczyli już sprawdzić, czy jestem, przykazując natomiast jegomościowi, który jechał, wstąpić po mnie do Bełżca, dokąd miałam być przez ową niedoszlą okazję dowieziona. Z Krakowa znów na moją wczorajszą depeszę, czy nie będzie stamtąd auta do Lwowa (bo miał ktoś stamtąd przyjechać), oddepeszowali mi dziś „proszę zwrócić się o radę do Stawiarskiego”¹² (tutejszy dyrektor spółdzielczy). Jednym słowem spółdzielcy mnie zawiedli. Dziś była rano okazja towarówką komitetu polskiego do Przeworska, ale chcieli 150 zł co prawda nie można będzie przebierać, bo w miarę pojawiających się przeszkód, te ceny będą rosły i obawiam się, że znaczna część naszych obecnych zasobów pójdzie na moje wydostanie się stąd. Zaczyna się w miniaturze, to cośmy przeżywali półtora roku temu¹³. Dotychczas wszystko razem kosztowało mnie grosze, tak że wróciwszy normalnie, nie byłabym nawet wydała awansu „Społem”, obecnie zacznę już nadgryzać pieniądze zwrócone przez Miecia¹⁴. Muszę bowiem przecie czasem przynieść coś niecoś

- 10 Bratanek pisarki, Jerzy Szumski (Jurek) w latach 1940-1942 i 1945-1949 mieszkał na Polnej i był pod opieką Dąbrowskiej.
- 11 Annę Kowalską (1903-1969), pisarkę, i jej męża Jerzego Kowalskiego (1893-1948), filologa klasycznego, Dąbrowska i Stempowski poznali jesienią 1939 r., po tym, jak w obawie przed aresztowaniem Stempowskiego przez Niemców opuścili Warszawę i przez Łuck i Brześć przedostali się do Lwowa, gdzie zamieszkali u Lzydora i Stanisławy Blumenfeldów. W 1941 r. Dąbrowska zatrzymała się u Kowalskich.
- 12 Antoni Stawiarski, pracownik Społem, działacz Stronnictwa Chłopskiego, potem Radykalnej Partii Chłopskiej, w 1937 r. połączony z sanacyjną Polską Partią Radykalną; w okresie okupacji był dyrektorem Społem we Lwowie.
- 13 W grudniu 1939 r. Dąbrowska i Stempowski zamierzali w grupie kilku osób przedostać się do Generalnej Guberni. Gdy to się nie udało, wrócili do Lwowa, gdzie trwały już aresztowania Polaków przez NKWD. Przy ponownej próbie przedostania się przez zieloną granicę wraz z wynajętymi przewodnikami pojechali pociągiem do Białegostoku, a stamtąd furmanką do Ciechanowca, gdzie zatrzymali się na noc. Obawiając się wydania w ręce NKWD, nocą powrócili do Białegostoku, a stamtąd do Lwowa, gdzie przebywali do Wielkanocy 1940 r.
- 14 Mowa o Mieczysławie Rettingerze (1890-1944?), publicyście, krytyku literackim, działaczu politycznym, bibliofilu. Mieczysław i Ludwika (Wichura) Rettingerowie byli bliskimi przyjaciółmi

do domu, który objadam, a że bolszewicy zostawili tu gospodarczo zupełną pustynię – wszystkie sklepy są zamknięte i z powodu braku właścicieli nie mogą być puszczane w ruch, więc przynoszą jedyny produkt, jaki zgodnie z polskimi gustami można tu już w pewnej obfitości dostać, to jest ciastka. To ciekawe, jak Polacy nie mogą się obejść bez ciastek, że nawet w czasie „famine”¹⁵ na ich wypiek się przede wszystkim rzucają i nawet jak u p. Anny z ciastek domy się utrzymują¹⁶. W Ponikwie¹⁷ kupiłam Kowalskim gęś za 10 zł, ale mi jej Stasia¹⁸ oczywiście wczoraj nie przywiozła, obiecuje, że przywiezie następnym razem. Tam w tej Ponikwie drób jest po 2–3–5 zł sztuka, szkoda, że podobno paczek żywnościowych nie można wysyłać, bo przy mrozach śmiało można by zamówić tam parę kur i kaczek i to by grosze kosztowało. Mięso jest tam po 3 zł kilo, jabłka po 2 [zł] itd. Stasia Bl[umenfeldowa] prowadzi z kilku współnikami oficjalną firmę dostaw surowca i produktów do fabryk i po czarnej blisko melancholii i neurastenii za bolszewików jest teraz tak przedsiębiorcza, czynna i w takim humorze,

Jerzego i Stanisława Stempowskich oraz Dąbrowskiej. W latach trzydziestych J. Stempowski był lokatorem, potem domownikiem w warszawskim domu Rettingerów przy ul. Flory 1.

- 15 Franc.: głód powszechny.
- 16 W czasie wojny Anna Kowalska utrzymywała lwowski dom, prowadząc niewielką cukiernię, a następnie sklepik z antykami.
- 17 [W czasie okupacji niemieckiej] „Państwo Blumenfeldowie u których [niegdyś Dąbrowska] mieszkała za Sowietów, powrócili znowu do «Laokoona», gdzie on pracował jako fachowiec, ona zajęła się handlem. Jeździła autami ciężarowymi do Ponikwy i kupowała tam *en gros* owoce, mąkę etc., po czym przywoziła do Lwowa. Pieniądze zarobione szły na AK, o czym dowiedziałem się dopiero dwa i pół roku później” (H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 223).
- 18 Stanisława Blumenfeldowa z domu Adolfówna (primo voto Bałabanowa) (ok. 1900–1942), żona Izydora, siostrzenica Ostapa Ortwina. Ukończyła historię sztuki we Lwowie. W 1918 r. brała udział w obronie Lwowa; wzięta do niewoli, zbiegła. Należała w latach następnych do Związku Obrońców Lwowa. W latach 1931–1935 uczestniczyła w zorganizowanej pomocy najuboższym, zwanej Akcją Błękitnych. Należała do współzałożycieli „Sygnałów”, od 1936 współpracowała z pismem „Lwów Literacki”; pisma te poważnie wspierała finansowo. Opiekowała się młodzieżą literacką (wypromowała m.in. Halinę Górską), wspierała finansowo wiele inicjatyw społecznych i literackich. Około 1938 r. założyła we Lwowie Towarzystwo Miłośników Muzyki. W czasie okupacji była dwukrotnie aresztowana, najpierw w pierwszej połowie 1941 r. przez NKWD, następnie w 1942 przez Niemców. Okoliczności jej śmierci nie są znane; została rozstrzelana pod koniec grudnia 1942 w więzieniu na Łąckiego lub na Piaskach Janowskich. Dąbrowska poznała Stanisławę w 1938 r. przez Ludwikę Rettingerową, gdy ustalały szczegóły wizyty pisarki w lwowskim TUR. Blumenfeldowa stała się prototypem Marii Ersztynowej w *Przygodach człowieka myślącego* M. Dąbrowskiej, została też sportretowana w *Czarnej róży* Juliana Strykowskiego.

że to jest wprost zadziwiające. Biedny Ineczek¹⁹, który przeszedł świeżo kurację radem, chodzi z nosem ślicznie pokrytym całkowicie bandażem. Poza tym wygląda jak przedtem i zachowuje się nadzwyczaj przyjemnie. Stasia twierdzi, że jest wyleczony, ja myślę, że jest skazany nieodwołalnie. Basia Wolska²⁰ była na wakacjach w Brzuchowicach, i w czasie bitew dużo rzeczy jej się spaliło, a ją samą uciekającą pieszo spod bomb do Lwowa bolszewicy o mało nie rozstrzelali.

Więc teraz tak – wyjadę stąd pierwszą okazją, jaka się zdarzy, może jeszcze dziś, może jutro, pojutrze, najdalej w przyszłą środę lub czwartek, bo wtedy Stawiarski wyjeżdża ciężarówką z towarem do Krakowa. Innego sposobu jak ciężarówka do Przemyśla, Przeworska lub Jarosławia – nie ma, idzie o to, żeby była choć kryta brezentem. Jeździłam tak już do Ponikwy i jakoś nie zaziębiłam się, więc bądź spokojny.

[Dopisek na 1 stronie:] Możliwe też, że przyjadę dopiero w przyszłą niedzielę z Anną lub Stasią, bo wtedy idzie ciężarówka do W-wy. Będę którąś z nich gościć, więc niech mieszkanie będzie pięknie wysprzątane. Pasta do podłogi jest w dolnej prawej szufladzie nogi biurkowej.

Zapraszajcie Wandeczkę²¹, która pewno jest głodna, zmarznięta i bez pieniędzy.

19 Ineczek – Izydor Blumenfeld (?-1944), dr nauk matematycznych, tłumacz, biograf Newtona, przemysłowiec lwowski, właściciel fabryki chemiczno-farmaceutycznej „Laokoon”. W wili Ujejskiego we Lwowie, którą w okresie międzywojennym zamieszkiwali Blumenfeldowie, gromadzili się uczeni, politycy i ludzie pióra. Blumenfeld był wybitną osobowością naukową, razem z prof. Stefanem Banachem i prof. Hugo Steinhausem przez rok prowadzili seminarium z fizyki matematycznej. Na wieczorkach matematycznych organizowanych w domu Blumenfeldów bywali m.in. prof. Banach, Steinhaus i Leopold Infeld. Blumenfeld zdradzał poważne zainteresowanie także naukami filozoficznymi; przyjaźnił się z Rudolfem Marią Holzpflerem, wspólnie ze Stanisławem Vincenzem przełożył jego *Wszechideał* (wyd. Warszawa 1936). Okoliczności jego śmierci nie zostały wyjaśnione. Już po śmierci żony, w związku z chorobą nowotworową wyjechał do Warszawy, gdzie zginął w czasie powstania warszawskiego lub zaraz po nim.

20 Barbara Wolska – przyjaciółka S. Blumenfeldowej, znajoma Kowalskiej. Dąbrowska poznała ją we Lwowie. Po śmierci Stanisławy Blumenfeldowej opiekowała się jej synem, Janem. „[Z rodziny Blumenfeldów] Ocalał tylko syn Janek, wydobyty istnymi cudami ofiarności, poświęcenia się Basi Wolskiej i przekupienia oprawców z paszczy niemieckiej, jest obecnie podobno w wojsku” – pisała Dąbrowska do Jerzego Stempowskiego w liście z 7 XII 1945 (druk w: M. Dąbrowska, J. Stempowski, *Listy 1926-1953*, t. 1, Warszawa 2010, s. 134). W maju 1943 r. Wolska przyjechała do Warszawy i wielokrotnie spotykała się z Dąbrowską. Zachowało się jej dziewięć listów i kart pocztowych do pisarki (z lat 1941-1944), poświęconych głównie losom rodziny Blumenfeldów (BUW nr inw. 1385, k. 220-229).

21 Wanda Hoffmanowa z domu Czerwińska (1900-1949), żona dyrektora drukarni państwowej we Lwowie, dziennikarka. Po rozwodzie przeniosiła się do Warszawy. Podczas okupacji niemieckiej

[Dopisek na 2 stronie:] Tęskno mi do domu i martwię się, że się tak stało, ale co robić. Nie niepokój się o mnie. Cegła spaść może na głowę przecie wszędzie i ja tak samo o Was się niepokoję. Cóż robić. Żałuję, że nie byłam teraz w Warszawie.

[Dopisek na 4 stronie:] Gospodarujcie jakiś czas jeszcze beze mnie, zapasy kupuj, bo kto wie, jak teraz będzie z przesyłkami i transportami, liczyć na to nie można, trzeba mieć wszystko w domu.

[List z kopertą; rękopis; adres:] W Pan Stanisław Stempowski, Warszawa ul. Polna 40 m. 31; [stempel pocztowy:] Lemberg 1. 22. 11.41.18. – Muz. Lit., sygn. 2050, t. V, k. 99-100 (koperta k. 101).

Maria Dąbrowska

[Warszawa] 22 IV 1945

Najdroższy,

Przyjechałyśmy wczoraj z Anną²² nadzwyczajnie – z Łowicza o 12-tej i pół ciężarówką „Czytelnika”, o 3-ciej byłyśmy już w Warszawie. Wszystkie bagaże przywiezłyśmy w porządku, tylko „naturalnie” zapomnialiśmy wziąć cebuli, która była w kobiałce. No, trudno. Poza tym gospodarujemy jak anioły, i tak się cieszymy z tego „wracam na Liban, do mojego domu”, że tylko brak Ciebie i Jureczka²³ zakłóca moją radość. Anna już rozmawiała z Kowalskim

była blisko zaprzyjaźniona z Dąbrowską. Po upadku powstania warszawskiego i kapitulacji Warszawy przebywała w obozie w Pruszkowie, skąd została wykupiona przez przyjaciół. Przedostała się na Węgry, tam została aresztowana przez Niemców i wywieziona do Drezna; tu w 1945 r. przeżyła bombardowanie miasta. Następnie uciekła do Rzymu, gdzie pracowała w PCK. W październiku 1946 wyjechała ze szpitalem wojskowym do Anglii, gdzie wkrótce zmarła.

- 22 Podczas powstania warszawskiego Dąbrowska i Stempowski wraz z A. i J. Kowalskimi (którzy w marcu 1943 r. przyjechali ze Lwowa i wynajęli mieszkanie w tej samej kamienicy przy Polnej) przebywali w Warszawie, a po jego upadku znaleźli się w obozie przejściowym w Pruszkowie, który dzięki pomocy przyjaciół opuścili po jednej dobie. Około 3 października 1944 r. wszyscy przedostali się do domu Niemyskich w Podkowie Leśnej, a następnie do Ludowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej im. Jadwigi Dziubińskiej w Dąbrowie Zduńskiej koło Łowicza.
- 23 Jerzy Szumski (ur. 1932), bratanek pisarki; w latach 1940-1942 i 1945-1949 mieszkał na Polnej i był pod opieką Dąbrowskiej.

z Mokotowskiej²⁴. Podejmuje się oszklific i zremontować mieszkanie, ale może to robić tylko wieczorami i niedzielami, gdyż poza tym ma zajęcia urzędowe przy restauracji ocalonych domów. Myślę więc, że jeszcze kilka tygodni będziesz musiał zostać w Dąbrowie, zanim wyszukujemy Twój przynajmniej pokój tak, żeby Ci było przyjemnie wrócić. A tak bym chciała, żebyś jak najprędzej zaznał tej dziwnej radości tak niewiarygodnego i cudownego powrotu do domu. Postaram się za tydzień lub dziesięć dni wpaść do Dąbrowy, bo bardzo do Was tęsknię. Byłam tak wstrząśnięta wczorajszą wyprawą z Dąbrowy do W[arsza]wy, że się z Wami jak się należy nie pożegnałam. O, gdybyśmy jak najprędzej mogli być razem. Pamiętaj o swym zdrowiu, na szafie zostały jeszcze jajka – nie żałuj sobie jedzenia, nabieraj sił. Palcie w piecu, bo jeszcze wciąż b[ardzo] zimno.

Podanie o zasiłek na remont niosę dziś do Lorentza²⁵. Od jutra zajmę się ekshumacją i pogrzebem Jadzi²⁶. Ukłony i pozdrowienia wszystkim życzliwym w Dąbrowie.

Twoja M.

[List bez koperty; rękopis] – Muz. Lit., sygn. 2050, t. V, k. 108.

24 Kowalski, szklarz.

25 Stanisław Lorentz (1899-1991), historyk sztuki i muzeolog, ojciec Aliny Kowalczykowej, historyka literatury. W latach 1929-1935 był konserwatorem zabytków województw wileńskiego i nowogrodzkiego oraz wykładowcą na uniwersytecie w Wilnie, w 1935-1982 – dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie (od 1990 r. dyrektor honorowy). Podczas okupacji niemieckiej miał wielkie zasługi w akcji ratowania dóbr kultury, a po 1945 – w akcji odbudowy zabytków i muzeów. W latach 1945-1951 stał na czele Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, od 1947 r. wykładał na UW. Korzystając ze swoich uprawnień, w listopadzie 1944 Lorentz trzykrotnie jeździł do mieszkania pisarki, skąd wywiózł zakopane w piwnicy rękopisy jej dzienników, rękopisy prac Ludwika Krzywickiego, także pamiętniki Stanisława Stempowskiego, rękopisy Anny Kowalskiej, *Dziennik* Samuela Pepysa oraz inne książki, nadto osobno – maszyny do pisania; wszystko to przekazał jej w konspiracyjnym punkcie, jakim była kawiarnia Sucheckiej w Podkowie Leśnej.

26 23 września Jadwiga Szumska została ranna w powstaniu warszawskim i zmarła w szpitalu polowym 6 października 1944 r., już po wyjściu pisarki z Warszawy. Około 14 maja 1945 r. odbyła się ekshumacja. W *Dziennikach* pod datą 28 maja Dąbrowska zapisała: „Dwa tygodnie temu ekshumowałam Jadzię i pochowałam w grobie Mamusi” (Dz. 28 V 1945). Kowalska w swoich zapiskach dziennikowych także wspomina ten fakt: „Ekshumacja Jadzi. Maryjka, co mnie zdumiało, zanotowała gdzieś, czy w dzienniku, czy w notach, jakoby przeprowadzała ekshumację. Pogrzeb, tak – jechałyśmy na ciężarówce, siedząc na ławce przy trumnie Jadzi. Ale oszczędziłam jej rozpoznania ciała siostry. Dla mnie obcej to jest szok dotąd” (A. Kowalska *Dzienniki 1927-1969*, przedm. J. Hartwig, wybrał i oprac. P. Kądziała, Warszawa 2008, s. 460).

Stanisław Stempowski

[Warszawa] 1 II [19]49

Adorée Mariette²⁷,

Listy Twoje²⁸ dwa otrzymałem. Źle, żeś uległa namowom Karabanika²⁹, bo od dziś mróz bierze i z tej jazdy po hotelach może być znów jaka bieda i wrócisz chora. Pojechałaś przecie odpoczywać i popracować, a nie szwendać się po mrozie i niewygodach. Pamiętaj, że grypa szaleje, w aptekach kolejki po aspirynę, a w tramwajach jak w owczarni wszyscy kaszlą.

Na kartach, które na szczęście się skończyły, nie mogłem pisać o swoich wrażeniach z uroczystości Staffowskich. Staff biedny żałował pewnie, że nie jest głuchy, jak był Limanowski na swoim jubileuszu³⁰ – miał minę cierpiącego i udręczonego człowieka, ręce mu się trzęsły, zwłaszcza gdy ten cham Ryszard³¹ w imieniu Zaiksu i Maliniak³² w im[ieniu] Zw[iązku] Wydawców wsuwali mu po kolei publicznie koperty z pieniędzmi. Takie są formy prawdziwej demokracji.

Ale najciekawsze było dla mnie wieczorne przyjęcie w sejmie. Zjechałem, pamiętając o Twoich nakazach, taksóweczką i już od bramy straż z pepeszami salutowała. W oświetlonej jaskrawo sieni, gdzie ugalowana służba, kłaniając się, zdzieraa futra, olśniony byłem śliczną liberią, jak u papieskiej gwardii w barwach i złoceniach. Na schodach pełno kłaniających się waletów kierowych i karowych. A sala – jedno marzenie. U wejścia sam gospodarz³³ witał wchodzących uściskiem dłoni. Ja szedłem

27 Franc.: Umiłowana Marietto.

28 Dąbrowska przebywała u Anny Kowalskiej we Wrocławiu.

29 Edward Karabanik, przed wojną burmistrz Rybnika. W latach 40. był instruktorem oświatowym w Czytelniku, w latach późniejszych – dyrektorem technikum górniczego na Śląsku.

30 Obchody jubileuszu czterdziestolecia działalności publicznej B. Limanowskiego odbyły się w 1902 r. w Paryżu.

31 Prezesem Zaiksu w latach 1948-1968 był Stanisław Ryszard Dobrowolski.

32 Julian Maliniak (1889-1972), dziennikarz, tłumacz literatury radzieckiej i niemieckiej, działacz polityczny. W latach 1946-1948 pełnił funkcję wiceprezesa Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”. Był członkiem Rady Naczelnej PPS w latach 1947-1948, w 1952-1959 – sekretarzem Zarządu ZA-iks, w okresie 1966-1976 należał do Zarządu Polskiego PEN Clubu.

33 Marszałkiem sejmu ustawodawczego w latach 1947-1952 był Władysław Kowalski (1894-1958), działacz ruchu ludowego i komunistycznego, polityk, pisarz.

z Szelburżyną³⁴, którą spotkałem w szatni. Tłum literatów, aktorów, malarzy i tzw. świata artystycznego. Wśród nich urzęnięty w pestkę Broniewski z twarzą roześmianą. Z jednej strony ogromnej sali stoły w zygzak uginające się od zimnych dań i sałatek, stosów naczyń, lasu butelek z winami – i trzeba powiedzieć, że wszystko w b[ardzo] dobrym gatunku. Zasiadło do stołów około dwustu osób. Każdy sobie sam usługiwał, nabierał i nalewał. Siedziałem z Małyniczówną³⁵, Elżunią³⁶ i prof. Borowym³⁷. Jedliśmy i piliśmy b[ardzo] umiarkowanie, ale nasycaliśmy się widokiem tego światka artystów żarłocznie pochłaniających wszystko po kolei. Naprzeciwko nas siedział dyr. Hieronim Michalski³⁸ – ten od literatury – i w ciągu 1½ godziny ani na chwilę nie przestawał pożerać i czynić pustynię na stole dokoła siebie. Tak wstrętnej i zadowolonej pucołowatej mordy dawno nie oglądałem. Mów na szczęście nie było, starszyzna i jubilat siedzieli gdzieś b[ardzo] daleko od naszego szarego końca. Kawę i torty roznosiły niebiesko ubrane w rurkowanych czapczkach dziewoje. Z katolików był tylko jeden

-
- 34 Ewa Szelburg-Zarembina (1899-1986) w 1949 roku była wiceprezesem Zarządu Głównego ZLP.
- 35 Zofia Małynicz (1905-1988), aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, wykładowca w PWST w Warszawie. Występowała od 1927 r. w Warszawie, głównie w Teatrze Polskim. W czasie okupacji uczestniczyła w konspiracyjnym życiu teatralnym i wykładała w tajnym Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Po wojnie występowała głównie w Teatrze Polskim w Warszawie (1947-1971).
- 36 Elżbieta Barszczewska-Wyrzykowska (1913-1987), spowinowacona z M. Dąbrowską aktorka teatralna i filmowa, żona Mariana Wyrzykowskiego, matka Juliusza. Do 1939 r. występowała na scenach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej oraz gościnnie w Teatrze Narodowym. W czasie okupacji brała udział w konspiracyjnym życiu teatralnym. Po wojnie pracowała w Teatrze Polskim (1945-1962), w Teatrze Narodowym (1962-1965) i w latach 1965-1987 ponownie w Teatrze Polskim. Pisarka utrzymywała z Barszczewską bliskie kontakty rodzinne i z entuzjazmem śledziła jej karierę aktorską.
- 37 Wacław Borowy (1890-1950), historyk literatury, edytor, krytyk literacki. Od 1920 r. pracował w Bibliotece UW (od 1936 r. był jej dyrektorem), w 1938 r. został profesorem UW, w 1932 r. członkiem PAU. Po 1939 r. brał udział w tajnym nauczaniu uniwersyteckim, w 1944 kierował akcją ratowania zbiorów Biblioteki UW. Był autorem licznych studiów, prac z teorii przekładu i badaniach porównawczych, m.in. *Kamienne rękawiczki* (1932), *Dziś i wczoraj* (1934), *O poezji polskiej w wieku XVIII* (1948), *O wpływach i zależnościach w literaturze* (1921); wiele ważnych studiów poświęcił twórczości A. Mickiewicza, C.K. Norwida i S. Żeromskiego.
- 38 Hieronim Michalski (1913-1986), krytyk literacki i publicysta. Po wojnie był początkowo redaktorem „Dziennika Powszechnego” w Kielcach, a po przeniesieniu pisma do Warszawy redagował „Głos Ludu”. Od października 1947 r. przez dwa lata pracował w Ministerstwie Kultury i Sztuki jako dyrektor Departamentu Literatury i Książki, następnie Departamentu Twórczości Artystycznej. Publikował w tym czasie w „Odrodzeniu”.

Zawieyski³⁹, który siedział b[ardzo] smutny i przysiadł się do mnie. Żaden teatr nie ma już grać jego sztuk, a on jest wykańczany za przemówienie w Szczecinie⁴⁰, które wygłosił na usilne błagania marksistów, żeby ożywić nudy unisonowych przemówień. Nie trzeba dawać się kusić panterze.

Naocznie zobaczyłem to, o czym wiedziałem teoretycznie, że demokracja to kosztowna rzecz, a po drugie – że władza uderza do głowy. Żałowałem, że Ty tego nie widziałaś.

39 Jerzy Zawieyski (1902-1969), dramatopisarz, prozaik, działacz społeczno-polityczny, z wykształcenia aktor (m.in. w latach 1926-1927 w Reducie J. Osterwy), kierownik artystyczny Teatru Ateneum (1931-1932), dyrektor Instytutu Teatrów Ludowych (1931-1939). W czasie okupacji niemieckiej brał udział w podziemnym życiu literackim i kulturalnym, m.in. wchodził w skład Tajnej Rady Teatralnej. Po wojnie należał do redakcji „Tygodnika Powszechnego” (1946-1953 i od 1956) i „Znaku” (1947-1953 i od 1957). Był we władzach ZG ZLP (1947-1948; od 1956 wiceprezes) i PEN Clubu (od 1946). Przewodniczący warszawskiego oddziału Klubu Inteligencji Katolickiej (1956-1969), poseł na Sejm PRL z ramienia Koła Posłów Znak (1957-1969), członek Rady Państwa PRL (1957-1968; odwołany po mowie sejmowej dotyczącej wydarzeń marcowych), nieformalny pośrednik w kontaktach pomiędzy prymasem Stefanem Wyszyńskim a I Sekretarzem KC PZPR, Władysławem Gomułką. Debiutował tomem wierszy w 1921 r.; znany głównie jako autor dramatów, m.in.: *Dyktator Faust* (1934), *Powrót Przełęckiego* (1937), *Mąż doskonały* (1945), *Wysoka ściana* (1956), *Idziemy do wujka* (1967), powieści o tematyce współczesnej, m.in. *Droga do domu* (1946), *Noc Huberta* (1946), dylogii powieściowej *Wawrzyni i cyprysy* (1966), *Konrad nie chce zejść ze sceny* (1966), dopełnionej dramatem *Gdy płoną lasy...* (druk 1985). Rozgłos przyniosły mu także opowiadania, m.in. *Romans z ojczyzną* (1963) oraz eseje, m.in. *Próby ognia i czasu* (1958). Od 1955 prowadził dziennik (wyd. ocenzonego fragmentów w 1983 r., a w obszernym wyborze opublikowany w latach 2011-2012, t. 1-2). Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach, po upadku z okna rządowej kliniki w Warszawie.

40 IV Zjazd ZLP odbywał się 20-23 stycznia 1949 r. w Szczecinie. Stał się punktem zwrotnym w polityce kulturalnej państwa, forsującego kierunek w literaturze nazwany później realizmem socjalistycznym. Zawieyski polemizował na Zjeździe z programowymi referatami S. Żółkiewskiego i W. Sokorskiego (w tym czasie kierownika Wydziału Kultury KC PZPR). Swoje stanowisko wobec socrealizmu i wspomnienie ze Zjazdu Zawieyski przedstawił w tekście przygotowanym do książki zbiorowej *Rachunek pamięci*, w 1957 zatrzymanej przez cenzurę i ostatecznie wydanej w 2012 r. Pisał m.in.: „na tym Zjeździe wygłosiłem przeszło godzinne przemówienie, w którym przypomniałem stare i znane prawdy, że literatura zamówienia społecznego powstaje jedynie na drodze osobistego, wolnego wyboru pisarza. Przypomniałem także, że literatura polska ma długą i chlubną tradycję walki o sprawiedliwość społeczną i że swoje zadania zawsze widziała w oparciu o los narodu. Jeśli istnieją protokoły tego Zjazdu, będzie z nich można odczytać szczegóły mego wystąpienia, które stało się moim «łabędzim śpiewem», bo już odtąd zamilkłem i na żadnym zjeździe nie zabierałem głosu” (J. Zawieyski *Mój rachunek pamięci*, w: F. Bieńkowska i in. *Rachunek pamięci*, wstęp M. Głowiński, oprac. P. Kądziała, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską. Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2012, s. 264-265).

Wczoraj poniedziałek rozpoczął od samego rana Szaja⁴¹, który oświadczył, żeś Ty mu poleciła do mnie przyjść. Wobec tego wziął miarę na półkę w moim pokoju koło drzwi pod dziadem Leonem i ma na sobotę przynieść. Potem zjawili się Żukrowscy – ona *enceinte*⁴² i bliska rozwiązania⁴³, a on jadący do Szczecina, bo jeszcze on może jeździć z odczytami pomimo nagonki marksistów. Jeszcze ich zabawiałem rozmową, gdy zjawił się Pogorzelski⁴⁴, a wkrótce po nim Stawiński – skutek spotkania z jego żoną. Zupełny wymoczek, chudy i powiewny i nudny jak dawniej. Jest kierownikiem biura Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) na Polskę!⁴⁵ To ci synekura, ale auto ma. – Jak tak poszło od poniedziałku, to strach mnie ogarnia. A propos strachu: Miałem kartkę od Morawskiej⁴⁶, w której opisuje swoje ciężkie życie kamieniczniczki i kończy: „Przed życiem czuję, nie przed śmiercią, trwogę”⁴⁷. Zdaje się – te słowa Krasieńskiego staną się niebawem zawołaniem coraz liczniejszych zastępów biednych ludzi.

A teraz interesy:

1) Sawicki przysłał do podpisu gotowe podanie, w którym piszesz, że Urząd dłużny Ci jest nadpłaconych 22 982 zł, a po potrąceniu 1 tys. kary – 21 982 [zł], które prosisz zarachować na rok 1950. Otóż czy mam go zapytać listem, czy to nie jest omyłka, to 1950, a nie 1949?

41 Stefan Szaja, jeden z sąsiadów na Polnej, pomagał w drobnych naprawach domowych.

42 Franc.: w ciąży.

43 Wojciech Żukrowski i Maria z domu Woltersdorf mieli córkę Katarzynę, urodzoną w 1949 r.

44 Stefan Pogorzelski (1881-1961), działacz PPS, nauczyciel. W czasie studiów polonistycznych na UJ należał do socjalistycznego stowarzyszenia „Ruch”. Wyjechał do Szwajcarii, gdzie w 1904 r. wstąpił do PPS; w 1905 wrócił do kraju, wstąpił do Organizacji Bojowej PPS i uczestniczył w jej akcjach bojowych w Warszawie i w Łodzi. Od 1906 r. pracował jako nauczyciel w Szkole Handlowej w Zgierz, w 1912 został jej dyrektorem. W 1928 był kuratorem Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Był twórcą Państwowego Gimnazjum im. Stanisława Staszica, współzałożycielem Towarzystwa Wiedzy im. Bolesława Prusa, a także Biblioteki Miejskiej.

45 Julian Stawiński (1904-1973), prozaik, tłumacz z angielskiego i rosyjskiego, autor pionierskich w Polsce antologii literatury fantastycznej, od 1935 mąż Ireny Tuwim, primo voto Eigerowej. Z wykształcenia prawnik, przed wojną pracował jako sędzia, adwokat i radca prawny, po wybuchu wojny wraz z żoną przedostał się za Zachód. Po tułaczce wojennej w 1946 r. zamieszkał w Waszyngtonie, gdzie pełnił funkcję attaché prasowego Ambasady RP. W 1947 r. powrócił do Polski i pracował początkowo w MSZ, następnie objął stanowisko dyrektora Centrum Informacji ONZ w Warszawie. Od 1949 zajmował się wyłącznie pracą literacką i przekładową.

46 Felicja Morawska, zamieszkała w Krakowie siostra Marii Stempowskiej.

47 Cyt. z: Z. Krasieński *Ułamek naśladowany z glozy świętej Teresy*, Księgarnia Polska, Paryż 1862.

2) Czy wrócisz przed 15-tym, żeby załatwić deklarację za styczeń i roczną za 1947?

3) Przywieź mi dwa tomiki *Słownika polsko-rosyjskiego* Jakubowskiego, Annie niepotrzebny, a mnie teraz b[ardzo] się przyda.

Odpooczywaj, nie martw się niczym, ani mną. U nas wszystko dobrze, Fran-
nia⁴⁸ we czwartek pierze. Muszła w porządku już.

Całuję

St.

[Dopisek na marginesie pierwszej strony listu:] Wanda⁴⁹ nazajutrz po Twoim wyjeździe jakoś pokuszykała o lasce na kolej i do domu. Nic więcej nie wiem. Pewnie dziś nie przyjdzie, bo jutro święto.

[List bez koperty; rękopis] – Muz. Lit., sygn. 2071, t. V, k. 55-56.

Maria Dąbrowska

Wrocław⁵⁰, 16 X [19]49. Niedziela rano

Drogi, Kochany –

Jeszcze dotąd nie miałam od Ciebie żadnego listu, ale myślę, że przyszły tydzień mi to wynagrodzi. Przesyłam Ci opowiadanie, którego brulion leżał w tece od wiosny, a teraz w ciągu piątku i soboty przepisałam to i opracowałam. Przesyłam Ci tak na dowód, że nie próżnuję, jakbyś przeczytał i napisał mi, czy Ci się podoba. Zdaję sobie sprawę, że opowiadanie, mimo całej dobrej wiary i woli w nie włożonej, nie jest w tej chwili cenzuralne, gdyż jest autentyczne, a więc niezgodne z postulatami idealizmu socjalistycznego, który dzisiejsi pouczyciele pisarzy mylnie nazywają „realizmem”. Dlatego nie

48 Franciszka Szczur, służąca.

49 Wanda Dąbrowska z domu Kocień (1884-1974), bibliotekarka, bibliograf, docent bibliotekoznawstwa, działaczka oświatowa, żona Wacława Dąbrowskiego, szwagra Marii Dąbrowskiej. W latach 1945-1950 pracowała w Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury, w 1950-1955 – w Ministerstwie Oświaty i Ministerstwie Kultury i Sztuki, w 1955-1962 – w Bibliotece Narodowej.

50 W październiku 1945 r. Anna i Jerzy Kowalscy przenieśli się do Wrocławia, gdzie profesor objął katedrę filologii klasycznej; tu w 1946 r. urodziła się ich córka Maria Kowalska-Gawryś, zwana w rodzinie Tulą.

przesyłam go na razie do druku, choć pokusa jest wielka, a wyrzeczenie się druku – gorzkie. Wraz z *Jesionką* opowiadanie to stanowić będzie cykl, który może – dla strawności – nazwę *Pożegnanie z przeszłością*⁵¹. Może w kontekście innych tematów jakoś to przejdzie.

Dziś po południu zabieram się do opracowania ostatecznego opowiadania *Trufle*, które mam tu w dwu wersjach i dwu brulionach. Należy do tego samego cyklu, co *A teraz wypijmy* i *W piękny letni poranek*. W związku z tym opowiadaniem potrzebne mi są dwie cytaty, których przed wyjazdem na śmierć zapomniałam wynotować sobie. Jeśli więc zdarzy Ci się dzień, w którym nie będziesz miał nic ważniejszego do roboty, może mi te cytaty znajdziesz i ekspresem prześlesz (przez Jurka⁵², sam na pocztę nie chodź, to za daleko). Cytaty są na temat, że można swoją największą, najgenialniejszą myśl... przespać. Jedna pochodzi z książki Duhamela *La possession du monde*⁵³, druga z jednego z krótkich wierszy Staffa, z jego młodych jeszcze lat. Tej drugiej trzeba więc szukać w starym, oprawnym (granatowe tomiki) wydaniu Staffa. Może zresztą wiersz ten jest umieszczony w ostatnio przesłanym mi zbiorze, jednak szukanie w dawnych tomikach jest łatwiejsze, gdyż obie te cytaty – i Duhamelowska, i Staffowska są przeze mnie podkreślone ołówkiem, a więc nie trzeba czytać tekstów, a jedynie przesłędzić moje podkreślenia. Jeśli nie będziesz miał na to czasu, albo nie znajdziesz, no to trudno, obejduję się jakoś bez tych cytat. Co do Duhamela, to nie jest wykluczone, że *Possession du monde* znajduje się wśród książek na półeczce mego nocnego stolika.

Mam jeszcze jedną prośbę. Ponieważ gdy ten list dostaniesz, mój pokój będzie już przywrócony do „przedzduńskiej” postaci, więc popatrz na stosik listów leżący na sukiennym blacie w kącie na prawo. Jest w nim koperta listu Mirka⁵⁴, na której jego wrocławski wojskowy adres. Przepisz mi go w liście i prześlij, bo chcę do niego stąd napisać, a zapomniałam adresu zabrać. Jeśli to Cię zbyt nie utrudzi, prześlij mi również adres Staffa (i tytuł książki, którą przesłał) i adres Adamczewskiego (również z nowym tytułem książki

51 Mowa o tekście *Miało się ku świtaniu*. Planowanego tomu Dąbrowska nie opublikowała. W 1981 r. T. Drewnowski wydał zbiór opowiadań okupacyjnych Dąbrowskiej pt. *A teraz wypijmy...*, w którym zamieścił niepublikowane wcześniej *Miało się ku świtaniu*.

52 Jerzy Szumski – zob. przypis 2.

53 G. Duhamel *La possession du monde*, Mercure de France, Paris 1924.

54 Ludomir Szumski, syn Stanisława, bratanek pisarki, w tym czasie służył w wojsku.

o Żeromskim)⁵⁵. Muszę przecież w końcu do nich obu napisać z podziękowaniem. Także do Konrada Górskiego powinienam napisać⁵⁶, adres jego pańsztyku: Toruń, Bydgoska 14, ale niestety, także zapomniałam, jaką książkę mi przesłał.

Przepraszam za tyle nudnych interesów. Czuję się dobrze i mam dużo werwy do pracy. Pogoda jest oszałamiająco piękna i kolorowa, że aż ćmi w oczach od wspaniałości barw, tak że coraz to rozpaczam, że tu nie jesteś i nie chodzisz po roniącym liście ogródka. Ciekawam, czy czujesz się dość dobrze, aby móc przynajmniej jeździć do parku Ujazdowskiego, choć wysiadanie na ławce może już być zdradliwe. Tu jednak tak jest ciepło, że wczoraj chodziłyśmy na spacer w samych tylko bluzkach. W mieszkaniu jest zimniej niż na dworze, bo noce oziębiają, ale trudno palić, gdy w dzień temperatura w cieniu dochodzi do 18 Celsjusza. Od dziesiątej rano do zachodu słońca trzymamy więc okna otwarte. Martwi mnie tylko zdrowie Anny, której stan serca mimo lekarstw i zastrzyków nie zdaje się polepszać. Dietę odchudzającą obserwujemy obie bardzo skrupulatnie. Co do mnie stwierdziłam, że po odstawieniu mącznych potraw znikły u mnie zupełnie fermenty, a „brzuszek” zaczyna przybierać normalną postać „jamy”. Dlatego i Tobie radziłabym przynajmniej zredukować (mimo oporów Frani) mączne potrawy i przejść czasowo więcej na mięso. Jeśli nie można mieć innego, jedz drób i ryby, szpinak, jarzyny, jaja, ser domowej roboty, owoce, w ostrożności kupuj konserwy nasze mięsne; w każdym sklepie, nawet w naszej spółdzielni można je dostać, tylko niestety Frania jest za mało inteligentna, żeby o to zadbać. A tutaj właśnie mięsa nie brak, bratowa Anny⁵⁷ ma posadę dobrą w środowisku, gdzie nie brak mięsa, i za zgodą swoich chlebobawców dostarcza Annie nawet wędliny. Wyobraź sobie, że matka tego chlebobawcy tłumaczy na rosyjski... *Marcina Kozere*⁵⁸. Bratowa Anny okazała się jednak

55 Stanisław Adamczewski (1883-1952), historyk literatury, edytor, krytyk literacki, był m.in. autorem pierwszej monografii o Stefanie Żeromskim pt. *Serce nienasycone*; jej drugie wydanie, zatytułowane *Sztuka pisarska Żeromskiego* (Kraków 1949) ofiarował Dąbrowskiej.

56 Korespondencja z Konrada Górskiego (1895-1990), historyka literatury i edytora do Dąbrowskiej z lat 1935-1950 przechowywane są w Gabinetie Rękopisów BUW oraz w Muzeum Literatury (jeden list z 1947). Badacz wysłał pisarce *Księgę pamiątkową ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej J. Kleinera*, w której zostało opublikowane jego studium *Przewyciężenie prometeizmu w „Dziadach”*.

57 Maria Chrzanowska, żona Ignacego. Z małżeństwa tego urodził się syn Adam.

58 Przekład nie został opublikowany.

w końcu bardzo zaradna i uczynna, a Adaś bardzo zadowolony ze swojej szkoły żeglugi i z niego tam podobno zadowoleni.

Zmartwiłam się trochę, że tu węgiel przydzielają podobno już tylko na kartki, poza tym dostarczają tylko instytucjom, z prywatnego handlu został podobno wycofany. Obawiam się, że to mogą wprowadzić i w Warszawie, a wtedy, o ile już węgiel nie kupiony, możemy dzięki kunktatorstwu Frani w tej sprawie zostać ze zbyt małym zapasem węgla na zimę, lub kupimy gorszy i droższy. No, ale jakoś to będzie. I broń Boże z tej przyczyny nie oszczędzać na paleniu.

Żałuję bardzo, że nie ustawiłam Ci przed wyjazdem radia, abys był mógł słuchać finałowych audycji Konkursu Chopinowskiego. Ja tu słyszałam trzy razy koncert F-moll i raz E-moll. Oprócz Baksta⁵⁹, którego słyszeliśmy razem, najczęściej podobało mi się wykonanie F-molla przez Brazyliankę, której imię Carmen⁶⁰, a nazwiska nie pamiętam. Miała nieopisanie dźwięczne, jakieś świetliste, przejmujące uderzenie, grała z temperamentem i precyzją, cudownie łączyła liryzm z dramatycznością, a nadto grała z takim wyczuciem „polskości”, jakby urodziła się Polką. Niestety, potknęła się; w „kolankach” ronda zawadziła palcem o drugi klawisz, co wyraźnie usłyszałam. Może dlatego nie wymieniają ją [!] wśród nagrodzonych – chyba że dostała nagrodę „pocieszenia”. Z dwu pierwszych nagród Hesse-Bukowskiej⁶¹ nie słyszałam, ale słyszałam ową Bellę Dawidowicz⁶² i nic nie pojmuję, dlaczego dostała pierwszą nagrodę. Według mnie grała gorzej od wszystkich, kogo kiedykolwiek słyszałam, wykonującym Ef-molla. Po szkolnemu, bezbarwnie, nudnie,

59 Ryszard Bakst (1926-1999), pianista i pedagog, laureat szóstej nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w 1949 r., od 1990 był jurorem Konkursu. W 1968 r. wyemigrował do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował działalność koncertową i pedagogiczną.

60 Carmen de Vitis Adnet (1934-2014), pianistka brazylijska, od 1953 r. żona Hansa Grafa (1928-1994), austriackiego pianisty, profesora fortepianu. Należała do piątki wyróżnionych w IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w Warszawie w 1949 r. Od około 1958 r. przez dwadzieścia lat wykładała w Akademii Muzycznej w Wiedniu.

61 Barbara Hesse-Bukowska (1930-2013), pianistka, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina (1949; II nagroda) oraz Konkursu im. M. Long i J. Thibaud w Paryżu (1953). Jako pedagog uczyła w PWSM we Wrocławiu, od 1973 r. w Akademii Muzycznej w Warszawie (od 1981 profesor). Koncertowała w wielu krajach świata.

62 Bella M. Dawidowicz (ur. 1928), pianistka rosyjska. W 1949 r. była laureatką IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina (I nagroda *ex aequo* z Haliną Czerny-Stefańską), co zapoczątkowało jej karierę w ZSRR i krajach Europy Wschodniej. W 1978 r. wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, powróciła do kraju w czasach pierestrojki. Była jurorem wielu konkursów muzycznych.

ledwo poprawnie. Już o wiele bardziej podobał mi się, też sowiecczyk, Mierżanow⁶³, który nadużywał pedału, ale miał świetną technikę i grał z ogniem. Podobał mi się również Polak Żmudziński⁶⁴, wymieniony, owszem, gdzieś na końcu nagrodzonych. [odręcznie:] Według powszechnej opinii najlepiej grał Polak, Maciszewski⁶⁵.

Myślę, że gdy otrzymasz ten list, radio będzie już ustawione. Napisałam Jurkowi dokładną instrukcję, jak ma je włączyć.

Kończę. Jest tak ciepło, że mogłabym była chyba pracować jedynie przy suszeniu pieca, takiego jak u Ciebie, przepalania. Jednak nie żałuję, że przyjechałam. Tutaj naprawdę nic nie odrywa mnie od pracy, zresztą, któż mógł przewidzieć, że będzie tak ciepło.

Kochany, nie żałuj sobie nigdy na pojechanie do parku taksówką. Za 75 zł, odrzuciwszy koszt autobusu, oszczędzasz siły, zdrowie i czas, milion razy więcej warte od jakichkolwiek pieniędzy. Niech Frania ogląda się po mydlarniach za wata do okien.

[Odręczne dopiski:] Całuję Cię najczulej, twoja M.

Opowiadanie schowaj do teczki, do której po powrocie dam też *Jesionkę*. Na teczce napisz *Pożegnanie z przeszłością* i połóż ją na moim biurku albo wsuń w jedną z jego półeczek. Nie wychodź czasem bez płaszcza, złudzony ciepłem, jest już zdradliwe. Kopię opowiadania *Weksel*⁶⁶ zostawiłam tu sobie.

17. X Poniedz[iałek] rano. Idę na pocztę. Zaczęłyśmy jednak palić w centralce, bo ciepłko październikowego słońca nie chce ogrzać mieszkania. M.

63 Wiktor Mierżanow (1919-2012), rosyjski pianista, od 1946 r. pedagog, od 1949 r. profesor Konserwatorium Moskiewskiego, od 1973 r. Konserwatorium Warszawskiego. Był wielokrotnie jurorem konkursów pianistycznych, w tym XI, XIII i XIV Konkursów Chopinowskich. W 2010 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej we Wrocławiu. W IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w 1949 r. otrzymał X nagrodę.

64 Tadeusz Żmudziński (1924-1992), pianista i pedagog, laureat kilku międzynarodowych konkursów pianistycznych: w 1947 r. w Genewie, w 1949 w IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina (XII nagroda). Zyskał uznanie jako wykonawca utworów F. Chopina, J. Brahmsa, K. Szymanowskiego. Od 1961 r. był wykładowcą, w 1976 został profesorem Akademii Muzycznej w Krakowie.

65 Waldemar Maciszewski (1927-1956), pianista i kompozytor, laureat IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina (1949; III nagroda). Wykonywał też muzykę jazzową, concertina fortepianowe, opracowania muzyki ludowej i utwory rozrywkowe.

66 W wersji skróconej opowiadanie zostało opublikowane pt. *Pani Zosia* w 1950 r. w warszawskim „Kurierze Codziennym” (nr 98, s. 5). W pełnej wersji ukazało się w dopiero w 1967 w tomie *Opowiadania*, wydany przez E. Korzeniewską.

[List bez koperty; maszynopis z ręcznymi dopiskami] – Muz. Lit., sygn. 2050, t. VII, k. 43.

Stanisław Stempowski

[Warszawa, 18-20 II 1950]

Kroniczka VII

18. II. s o b o t a. Anna poszła na konferencję do Rady Państwa⁶⁷, ale musiałem jej zatkać wata lewe ucho, z *une petite goutte a'huile de camphre*⁶⁸, gdyż w naszej bramie wskutek przeciągu dostała bólu wewnątrz ucha. Mówiła, że wróci pewnie dopiero wieczorem.

Nadeszły zastrzyki wątrobiane (Neoton forte) 10 ampulek, adres ręką Jurka⁶⁹, a więc jest w Muri i tak szybko zareagował na mój list z 1 lutego!

Jest karta od Dziewulskich z Krynicy (bez adresu) z pozdrowieniem dla Ciebie.

Jest zawiadomienie z Filmu Pols[kiego] na Puławskiej o wyświetlaniu 20 bm. filmu angiels[kiego] *Another Shore*⁷⁰. Dziś ma dowiedzieć się Tadeusz⁷¹ u Sierama⁷² co do zastrzyków przywiezionych przez Annę, które trzeba najpierw zużyć.

67 Konferencja informacyjno-programowa (Warszawa 18-19 lutego 1950 r.) zorganizowana została przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i ZLP i poświęcona była „rol i zadaniom pisarzy w budowie podstaw socjalizmu w Polsce” („Trybuna Ludu” 1950, nr 54). Udział wzięli w niej członkowie rządu, marszałek sejmu Władysław Kowalski i przedstawiciele KC PZPR. Obradom przewodniczył Leon Kruczkowski, główny referat wygłosił Jakub Berman.

68 Franc.: z małą kroplą kamfory.

69 Syn Stempowskiego – Jerzy po wojnie pozostał w Szwajcarii i zamieszkał w Muri pod Bernem. Stale przysyłał ojcu niedostępne w kraju leki.

70 *Another Shore* – angielski komediodramat z 1948 r. oparty na książce Kennetha Reddina, w reżyserii Charlesa Crichtona i według scenariusza Waltera Meade’a.

71 Pielęgniarz i student medycyny, który aplikował Stempowskiemu zastrzyki.

72 Władysław Tadeusz Sieramski (1889-1971), doktor nauk medycznych, lekarz internista, jego pacjentami byli Dąbrowska i Stempowski. Po wojnie przyjmował w szpitalu ewangelickim w Warszawie.

Pogoda ciepła, chodzę co dzień na mały spacer, tylko wiatr na Polnej zawsze w oczy dokucza. Na dowód powrotu do normy zlikwidowałem termos na noc. Śpię wciąż nietęgo, ale wiem, że starzy mniej snu potrzebują. Frania b[ardzo] się poprawiła pod moją opieką i ciągłym przypominaniem, czy piła ziółka moje i czy leżała po obiedzie. Dla Anny b[ardzo] gościnną i dogadza.

19. II. niedziela. Anna wróciła o 10-tej zupełnie zmordowana i chora po 12-godzinnym wysłuchaniu czterdziestu przemówień. Właśnie mówiliśmy o tym, żeś nie przyjechała, bo odchorowałaś ten wysiłek i na długo miałabyś przerwę w swej pracy. Sprawę z wczoraj[szego] i dzisiejsz[ego] dnia zda Ci Anna i tak. Wyjątki z Twego listu przewodniczący obradom Kruczk[owski] odczytał głośno.

Okazuje się, że jednocześnie słuchaliśmy o 11¹⁵ [w] nocy *V symfonii* Beethovena, przyjemną mi była ta wiadomość, że nawet z dala chodzimy jednymi drogami.

20. poniedziałek. Jest rano po 10-tej. Anna wstała z bólem głowy, wczoraj znów wróciła do domu o 10-tej.

Przyniósł właśnie Żukr[owski] bilety kolejowe na dziś wieczór, jadą oboje. Korzystam ze sposobności i odsyłam Ci list Mirka z fotografią i list niewiadomy z Łodzi⁷³, a także korektę „Warszawy”⁷⁴. Czytałem i ja, i Anna i błędów nie znaleźliśmy, ale może zechcesz coś usunąć, bo dodawać już nie warto. Cenzura w rękopisie nic u Ciebie nie usunęła, a korekta pójdzie jeszcze raz do cenzora. Odeślij ją na tych miast może wprost do redakcji, Hoża 27a m. 7, IV p. – Za to mój początek *Dzieciństwo*⁷⁵ niewinne zostało straszliwie pokiereszowane i pozmieniane, że cały urok⁶) został starty. Widzę, że pomysł Mortki⁷⁶ jest beznadziejny wobec tego pastwienia się nad całkiem niewinnym tekstem, dotyczącym spraw, które działy się 75 lat temu. Oto niektóre poprawki cenzora: zamiast dworek – domek; salon wzięty w cudzysłów (nie może być salonu!); firanki koronkowe w dwu oknach – usunięte. Następnie u s u n i ę t e: 1) scena w salonie z tacą i kawą i gośćmi. 2) dżdzu poprawił na deszczu! 3) kwitariusze na biurku! (dowód, że Ojciec był ziemianin. W ogóle przerobił mi ojca zupełnie!). 4) ustęp o tym, że ojciec pracował w polu współ

73 Prawdopodobnie był to list od Tadeusza Czapczyńskiego, autora artykułów o *Nocach i dniach*, z którym Dąbrowska korespondowała w latach 1946-1955.

74 „Warszawa”, dwutygodnik literacko-społeczny wydawany w latach 1946-1950 pod redakcją Janina Szczawieja. Dąbrowska należała do komitetu redakcyjnego pisma.

75 S. Stempowski *Dzieciństwo (1870-1878)*, „Warszawa” 1950 nr 2, s. 2.

76 Janina Mortkowiczowa myślała o wydaniu wspomnień S. Stempowskiego.

z robotnikami (obszarnik, wyzyskiwał robotników zapewne!). 5) strój piastowy przerobił na Piasta. 6) Cały ustęp liryczny o służbie „prostych ludziach i zwierzętach (w ogóle służby nie mogło być, tak samo jak Żydów). 7) cały duży ustęp o klucznicy Chrzanowskiej, którą całowałem w rękę, o córce jej Saluni, o Antosi, jedynym oficjaliście ojca starym Jewtuchu, który nauczył mnie szanować węże domowe i jaskółki; 8) wędrowny „kacap” Pańko przerobiony na „stolarza”. 9) Ogromny ustęp o warunkach dziwacznych z hutą szklaną i stosunku Ojca do tej fabryki – cały! 10) O budowie nowego domu; i dalej całe stronicie usunięte!

Wszystkiego nie wynotowuję, bo to nudne. Ale ręce opadają.

Wczoraj był cudowny ciepły i cichy dzień. (Polna to już „róża wiatrów”, odważyłem się na dłuższy spacer, ale w futrze już mi było ciężko. Hub⁷⁷ przypuszcza, że wiosna będzie późno i że trudno będzie wykonać rozkazy co do siewu władz centralnych, narzucających terminy nieliczące się z pogodą i Panem Bogiem. Pewnie będzie jeszcze i śnieg, i mróz, tak że futro trzeba mieć. A na siedzenie w pokoju posyłam Ci niebieską suknię Wandeczki jedwabną. Anna zdecyduje, czy i z majtkami do niej. Są w tej chwili u Kuryłuka⁷⁸ i w „Czytelniku” z Żukr[owskim]. P. Wojciecha zaprosiłem na obiad (śledź z wódką, kaczka, kompot).

Dostałem z Zaiksu wezwanie do zapłacenia 1 6 9 0 zł (na składki, FOS (!); na Dom Partii, za druki itp.); dalej 4 0 0 zł za dwa wypadki śmierci członków Fund[uszu] Pogrzeb[owego] (należenie do F.P. już obowiązkowe!) i 2 0 0 wpisowe, razem 2290 zł. Ale to nie koniec!

Ci, co nie dają zarobku z odliczeń od honorariów Zaiksowi, bo nic nie wydają, płacą rocznie czy półrocznie 4000 zł. Właśnie do nich należą. Uważam to za nonsens i traktowanie tych nieszczęśliwców za obiekt podatkowy – żebyźle było tym, co mają dochody.

Postanowiłem, jak wrócisz, wycofać się z tej instytucji, która mi po odejściu zastrzyków i zwrocie pamiątek jest zgoła niepotrzebnym ciężarem.

77 Hubert Stempowski (1897-1962), średni syn Stanisława Stempowskiego, z wykształcenia agronom. W latach 1919-1920 uczestniczył w walkach polsko-ukraińskich i polsko-bolszewickich. Dzierżawił majątek ziemski w Zarzeczcu w powiecie chełmskim, w latach 30. był starostą wóldzimierskim i prezydentem Łucka. Po wojnie pracował w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W 1948 r. był więziony z powodów politycznych.

78 Karol Kuryluk (1910-1967), działacz polityczny i kulturalny, publicysta, w latach 1934-1939 redaktor naczelny „Sygnałów” (w tym okresie poznała go Dąbrowska). W okresie 1945-1947 był redaktorem naczelnym „Odrodzenia”, od 1949 do 1951 – dyrektorem PIW.

Za parę godzin Anna jedzie (nie ma jej w tej chwili). Jestem wraz z Franią zdrów, ale czegoś smutek mnie gryzie i życie zbrzydło. Jak mówił w Dorpacie zruszczony kolega: „Oprzeciwiało mnie wszystko człowieckie”⁷⁹. Pisz, Maczek⁸⁰, wykańczaj, bo *tempus fugis, aeternitas manet*⁸¹. Całuję i za chara[kt]er kroniki przepraszam.

St.

x) jeżeli był jaki

[List bez koperty; rękopis] – Muz. Lit., sygn. 2071, t. V, k. 94-95.

Maria Dąbrowska

[Wrocław] 21 II [19]50. Wtorek

Wczoraj dostałam list nr VI z piątku 17-go, a dziś Anna przywiozła VII. Szalenie zgryzłam się pokiereszowaniem Twego fragmentu, po tych zmianach i skreśleniach, jakie przytaczasz, powinieneś wycofać to, przecież to już nie będzie Twój pamiętnik! Istotnie nadzieja na to, by udało się to wydać Mortkowiczowej prawie żadna, gdyż dla niej cenzura będzie tak samo surową jak dla „Warszawy”. A więc nie doczekamy już, aby to za naszego życia wyszło w druku! Trzeba się pocieszać, że większość pamiętników b[ardzo] nawet sławnych ludzi wychodziło po śmierci ich i ich bliskich. A może jednak doczekamy! Przecież przy tej surowości cenzury przestaną w końcu wychodzić polskie książki; nie aby pisarze nie chcieli sprostać zadaniu, ale że w ogóle przy najlepszej woli nie potrafią zadowolić tak bardzo kapryśnych panów.

Ale nie martw się kochany, przypuszczam, że i my podzielimy Twój los. Czy czytałeś w „Kuźnicy” krytykę obu książek Anny – jako literatury „wczorajszej i niepotrzebnej”?⁸² Jesteśmy niepotrzebni i musimy się z tym pogodzić, ciesząc się, że pozwalają nam dożyć do końca naszych dni.

79 Z ros.: zbrzydło mi się wszystko, co ludzkie.

80 Tak Stanisław nazywał Marię.

81 Z Wergiliusza, łac.: czas ucieka, wieczność trwa.

82 Recenzja dotyczy zbiorów *Opowiadania greckie* i *Ulica klasztorna* i była jednocześnie rozrachunkiem z literaturą sprzed 1939 r.; o pierwszej z książek Aleksander Jackiewicz pisał: „*Opowiadania greckie* Anny Kowalskiej wyrosły z atmosfery międzywojennego dwudziestolecia. Zatem tej lite-

Zmartwiłam się również bardzo stanem zdrowia Frani. Myślę, że jod postawiłby ją jeszcze na nogi. Może zaryzykować by bez lekarza te najprostsze zastrzyki jodu, jakie i Ty, i ja nawet brałam? Lub niech idzie do Sieramskiego.

Ja z moim nowym opowiadaniem dobiję w tych dniach do końca. Pewno wkrótce przyjadę, i o ile tylko skończę, myślę wyjechać ostatniego lutego, gdyż mam nową biedę z tym zębem. [...] Ale mam nadzieję, że do 1-go z tym wytrzymam. W razie niedokończenia w czas opowiadania, a względnie pomyslnego stanu zęba, pobyt tu może przewlec się do 4-go.

Okrutnie zmartwiłam się Twym zawodem, że nie przyjechałam, choć myślę, że był to krok (a raczej wstrzymanie się od kroku) bardzo rozsądny. Ekspres do Ciebie wysłałam we środę rano, powinien być już na czwartek rano. Chciałam Ci nim właśnie oszczędzić rozczarowania piątkowego. Nie udało się! Jestem zgorzozona, że ekspres przyszedł na trzeci dzień, gdy zdarza się, że zwykłe listy przychodzą na drugi.

Niepotrzebnie, kochany, przysyłałeś mi niebieską suknię Wandy. Mam i tak o wiele za dużo rzeczy i z przerażeniem myślę, jak ja się z tym wszystkim zabiorę – chyba część zostawię Annie z prośbą, by to kiedyś przywiozła. Że we wszystkim mi za gorąco pisałam tak dla plastyki obrazu, ale dobrze sobie z „odzieniem” daję radę, zresztą teraz już po obiedzie wygaszamy „centralkę”. Ale dziękuję z serca za dobre chęci Twoje i szczęśliwam, że się trzymasz. Dziś tu deszcz i trochę się ochłodziło. Całuję, twoja M.

[Dopisek na marginesie:] Korektę z „Warszawy” (nie ma błędów) – wysyłam. Dziękuję za fotografię Mirka, dziś napiszę do niego, za pozwoleniem Anny zapraszając go na niedzielę.

[List bez koperty; rękopis] – Muz. Lit., sygn. 2050, t. VII, k. 66-67.

ratury, która przekornie zacierała hierarchię zagadnień na rzecz spraw małych, jednostkowych, nietypowych. Jednocześnie literatura ta, anemiczna wnuczka europejskiego naturalizmu, udziwniała i tragizowała swoją ulubioną codzienność, wyolbrzymiała błahę problemy do kształtów potwornych, wobec których mały sprawy naprawdę wielkie i naprawdę tragiczne”; ocenę *Uliczki klasztornej* recenzent zakończył konkluzją: „Książce Kowalskiej zaszkodziła nie tylko jej statyczna forma, ale i sam temat. Są zagadnienia, których nie można traktować dobrodusznie, które trzeba albo opanować, objąć, uchwycić ich istotę – albo ich nie dotykać, bo często część prawdy nie jest prawdą” (A. Jackiewicz *Książki wczorajsze*, „Kuźnica” 1950 nr 7, s. 7).

Abstract

Maria Dąbrowska

Stanisław Stempowski

Maria Dąbrowska – Stanisław Stempowski: Seven Letters (1941-1950)

The seven letters by Maria Dąbrowska and Stanisław Stempowski come from their correspondence from the years 1924-1951, which numbers 1034 letters and awaits publication. The letters written before 1939 illustrate Dąbrowska's development as a writer and her growing artistic self-awareness. Their wartime correspondence is sparse and indicates topical restraint. The letters written after 1945 cover the period when Dąbrowska, being in a relationship with Anna Kowalska, spent a lot of time in Wrocław, whereas Stempowski guarded their home in Warsaw. They were both critical commentators of their socio-political and literary events of their time. The letters from the years 1941-1950 are unique and self-consciously literary documents of personal experience.

Keywords:

Maria Dąbrowska, Stanisław Stempowski, twentieth-century Polish literature, correspondence, letters from the occupation, postwar Poland